Rok IV | Łódź, Wtorek, dnia 9 Lipca 1912 roku | № 82

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA miesięcznika „Maryawity" wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi" wynosi:
W kraju: rocznie 6 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 8 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. • Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27

Początki współczesnego ekonomicznego ustroju.

(*C. d.*)

Dokumenty te sięgają drugiej połowy XIII i pierwszej połowy XIV wieku. Pomiędzy różnemi klasami właścicieli tam wyliczonych, nie spotykamy poddanych, którzyby odrabiali pańszczyznę. Jeżeli akta wspominają czasem o usługach, nietylko majątkowych lecz i osobistych, jak np. cavalcatae t. j. służba konna, nakazana przez seniora, albo też angariae i perangariae, podobne pańszczyźnie i wspólnym pomocom francuskich poddanych i angielskich villeins, to mówią o nich, jako o obyczaju przeszłości, który nie obowiązuje toskańskich kolonów z końca XIII wieku. Nazwę kolon, której pochodzenie sięga czasów cezarów, spotykamy ciągle, lecz używa się jej w zupełnie innem znaczeniu, niż dawniej. Z kolonów tworzy się ludność wsi lub gminy wiejskiej. Lecz położenie prawne osób tej klasy — o ile sądzić można z aktów, nadających im ziemię—zupełnie odpowiada położeniu wolnych kolonistów, dzierżawiących ziemię na warunkach dzierżawy długoterminowej. Płacą oni pewną określoną rentę i mogą zerwać kontrakt dzierżawy, lecz pod warunkiem, że właściciel ziemi otrzymuje prawo pierwszeństwa przy kupnie.

Weźmiemy jeszcze jeden przykład— z pośród tysiąca innych — ażeby wskazać na jakich warunkach oddawano w dzierżawę ziemię w Toskanii w drugiej połowie średniowiecza. Opat klasztoru Zbawiciela w Pistoi nadał w r. 1190 jednemu z uwolnionych poddanych Janowi, synowi Don Albina z Periano, prawo użytkowania gruntów, należących do klasztoru. Dzierżawna umowa zawarta była na wieczne czasy. Dzierżawca i jego spadkobiercy powinni byli do końca świata płacić rocznie właścicielowi 12 sous walutą pizańską. Jeśli dzierżawca zechce grunt swój sprzedać, to powinien zaproponować kupno klasztorowi przedewszystkiem, a klasztor ma się namyślić w ciągu dwóch tygodni, czy sam kupi — rozumie się na warunkach korzystniejszych, niż inni kupujący,—czy też zgodzi się na sprzedanie go komu innemu. Gdy wygaśnie ród dzierżawcy, ziemia według prawa wraca do klasztoru.

Następujące więc cechy charakteryzują położenie prawne toskańskiego kolona z początku XIII wieku: Wszystkie powinności sprowadzają się do pewnej określonej renty, dzierżawca ma prawo sprzedaży gruntu, a dzierżawa dziedziczna zabezpiecza rolnikowi posiadanie ziemi.

Obowiązki dzierżawcy w stosunku do dzierżawionej ziemi są szczegółowo wyliczone w tekście pewnego kontraktu: „Powinien on dobrze uprawiać swoje pole, utrzymywać w porządku kanały i płoty, oczyszczać pierwsze i naprawiać drugie; niema prawa wycinać lub niszczyć drzew na swojej dzierżawie; przeciwnie powinien sadzić nowe i robić wogóle wszystko, co przystało dobremu rolnikowi."

Co się zaś tyczy różnych sposobów eksploatowania ziemi, to wspomina się o nich w umowach dzierżawnych tylko wtedy, kiedy oddaje się grunta na określoną liczbę lat, albo na rok. Przy dzierżawie dziedzicznej, czyli emfiteutyce, byłoby to zupełnie zbytecznem. Ta ostatnia, oprócz wypadków, w których jest przedłużeniem starożytnego kolonatu, stosuje się zresztą zawsze do ziem nieobrobionych jeszcze i podlegających karczunkowi. Obok fermerstwa i emfiteutyki spotykamy też i połownictwo. Akta mówiąc o nich używają zwrotów „dać do wypracowania." Senior przychodzi z pomocą swemu dzierżawcy, obiecując zaopatrywać go corocznie w nasiona, albo też przynajmniej w część nasion, w bydło robocze a nawet w pewną ilość robotników. Dzierżawca tylko wtedy jest obowiązany płacić rentę, jeśli grad nie wybił zasiewów lub nie uszkodziła ich niszczycielska wojna. Połownik otrzymuje prawo sprzedania wydzierżawionej ziemi, która stała się urodzajniejszą—dzięki włożonej w nią pracy,— lecz pod warunkiem, że przy sprzedaży właściciel będzie miał pierwszeństwo i że dla niego cena będzie niższa.

Wyżej opisani dzierżawcy zupełnie nie są podobni do tych „glebae adscripti", którzy nie mogli porzucać swych gruntów i którzy oprócz płacy (canon albo tributum), określonej raz na zawsze przez zwyczaj, obowiązani byli jeszcze do różnych usług swoim seniorom.

Kolon toskański z XIII w. obowiązany był tylko do wypłacania renty w pieniądzach albo w naturze, tylu a tylu steria albo omina pszenicy lub oliwy, albo też do oddawania właścicielowi określonej części zbiorów, zwykle połowy. W tym ostatnim wypadku mamy do czynienia z dzierżawcą za połowę zbiorów, z dzierżawcą, który i teraz zajmuje wybitne miejsce w gospodarstwie wiejskiem Toskanii. „Wydzierżawił za połowę"[1])— zwykła formuła dzierżawnych kontraktów XIII i XIV wieku.

Ta forma dzierżawy bywa rzadko kiedy dziedziczną; w większości wypadków oddaje się ziemię na lat kilka, np. na pięć. Zwykłym obowiązkiem dzierżawcy jest zwrot wydzierżawionego gruntu w stanie lepszym od tego, w jakim go dostał. Dzierżawca obiecuje „poprawić a nie pogorszyć."[2]) Akta nazywają zwykle kontrakt dzierżawny livello. Dzierżawca i jego następcy korzystają z praw liwellarnych.

Rzeczywisty charakter ludności wiejskiej XIII wieku uwydatnia się nietylko w aktach, wydanych dzierżawcom na pewien określony termin, dzierżawcom dziedzicznym i połownikom; silniej jeszcze zarysowuje się w umowach, które zawierały klasztory z rolnikami, zamieszkującymi ich ziemie. Zbadanie choćby tych dokumentów tylko daje dokładne pojęcie o swobodzie, z jakiej korzystała większość Toskańczyków w tym czasie, kiedy prawa municypalne dążyły do obalenia resztek poddaństwa.

(*C. d. n.*)

---

[1]) Locavit ad medietatem.

[2]) Meliorare et non pejorare.

Z życia maryawickiego.

Zdziczenie Warszawy.

Na ulicach Warszawy od pewnego czasu objawy zdziczenia i nienawiści względem kapłanów Maryawickich powtarzają się coraz częściej. Skoro tylko pokaże się postać kapłana Maryawity, wnet wyrostki a nieraz i małe dzieci podnoszą piekielną wrzawę, obrzucają kapłanów naszych nie tylko najwstrętniejszymi przezwiskami, ale nawet piaskiem, kamieniami i błotem ulicznem. Na te objawy zdziczenia kulturalnej Warszawy stróże porządku publicznego patrzą obojętnem okiem a wierni synowie rzymsko-katolickiego, Kościoła, spadkobiercy tradycyi ś. Inkwizycyi, uśmiechają się z zadowoleniem. I czasem tylko znajdzie się przechodzień, w którym oburzy się sumienie człowieka, i skarci — narażając się na wyzwiska gawiedzi — te uliczne objawy przynależności do rzymskiego Kościoła. — Wyzwiska ani błoto ulicy, ciskane rękoma małoletnich obrońców papiestwa, kapłanom Maryawitom zaszkodzić nie mogą, ale jakże wymownie świadczą one o moralnem zdziczeniu polskiego ludu, prowadzonego przez fałszywych przewodników. Czas wielki, aby sumienie publiczne obudziło się z letargu i przeciwdziałało temu upadkowi podstawowych uczuć etycznych.

Lublin. Zakończenie roku szkolnego.

W dniu 27 czerwca zakończone zostały zajęcia w lubelskiej szkole parafialnej. A ponieważ początkiem i końcem wszystkiego życia naszych maryawitów jest Pan Jezus Utajony w Przenajświętszym Sakramencie, stąd też w dniu wzmiankowanym wszystkie dzieci zebrały się do stóp Boskiego Przyjaciela dziatek, Tego który powiedział: „Dopuście dziatkom przyjść do mnie, a nie zabraniajcie im“... Kapłan rozpoczął Mszę Św., w czasie której wszystka dziatwa przystąpiła do Stołu Pańskiego. Po skończonem nabożeństwie i przemówieniu kapłana, zebrana w szkole dziatwa popisywała się postępami w naukach w ciągu roku szkolnego uczynionymi. Dzieci nasze lubią szkołę; to też w ciągu roku mało było opuszczeń lekcyi. Dzieci uczęszczało do szkoły 70.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Zjazd na Bałtyku.** Z portu Bałtyckiego, dnia 6 lipca przysłano następujący telegram ministra Dworu Cesarskiego:

Dnia 4 lipca do przystani Portu Bałtyckiego przybył na jachcie „Hohenzollern“ cesarz niemiecki z księciem Adalbertem dla zobaczenia się z Jego Cesarską Mością Najjaśniejszym Panem. Po wymianie salw powitalnych z okrętów Najjaśniejszy Pan udał się na „Hohenzollern“ dla powitania cesarza niemieckiego. Jego Cesarskiej Mości towarzyszyli: minister Dworu Cesarskiego, generał-adjutant baron Frederiks, minister marynarki admirał Grigorowicz, flagkapitan Jego Cesarskiej Mości generał-adjutant Niłow i wyznaczeni do pozostawania przy osobie cesarza niemieckiego: gen.-adj. baron Mayendorf i kontr-admirał świty br. Heyden, oraz przy ks. Adalbercie fligel-adjutant Wołkow.

O godz. 11 Najjaśniejszy Pan powrócił na „Sztandart“ przy towarzyszeniu określonej salwy.

Wkrótce przybył na „Sztandart“ cesarz Wilhelm z księciem Adalbertem w towarzystwie kanclerza Bethmann-Hollwega i osób świty i powitany został przez Najjaśniejszego Pana i Najjaśniejszą Panią Aleksandrę Teodorównę z Następcą Tronu i Wielkiemi Księżniczkami. Ich Cesarskie Moście przeszli wzdłuż frontu warty honorowej i załogi okrętowej. Następnie przedstawione były osoby, należące do obu świt.

O godz. 1-ej odbyło się na „Sztandarcie“ Najwyższe śniadanie, na które zaproszone były osoby ze świty rosyjskiej i niemieckiej. Po śniadaniu cesarz Wilhelm i książe Adalbert powrócili na jacht „Hohenzollern“. Towarzyszły im ustanowione salwy.

Tegoż dnia, o godz. 6 po poł., Jego Cesarska Mość w towarzystwie ministra Dworu Cesarskiego, flag-kapitana i dyżurnego fligel-adjutanta odjechał na jacht „Hohenzollern“ skąd razem z cesarzem Wilhelmem i księciem Adalbertem udali się na okręt liniowy „Cesarz Paweł I“. Ich Cesarskie Mości i książe Adalbert, po powitaniu, obchodzili załogę i zwiedzali pomieszczenia okrętowe, poczem przy salwach z okrętu „Cesarz Paweł I“ powrócili na jachty Cesarskie „Hohenzollern“ i „Sztandart“.

Większość gazet zagranicznych, omawiając zjazd w Porcie Baltyckim, zwraca uwagę na jego znaczenie, jako na utrwalenie pokoju europejskiego.

— **Komunikat urzędowy.** Spotkanie Najjaśniejszego Pana z cesarzem niemieckim miało szczególnie serdeczny charakter i staje się nowym dowodem stosunków przyjacielskich, dawno wiążących obu Monarchów. Dokonana z tego powodu wymiana myśli pomiędzy mężami stanu, towarzyszącymi Ich Cesarskim Mościom dała możność zaznaczenia znów silnego zamiaru utrzymania tradycyi wiekowych, istniejących pomiędzy obu krajami. Wyjaśnienia polityczne, które dotknęły wszystkich spraw bieżących, wpoiły obustronne przekonanie, że zobopólne obcowanie, oparte na wzajemnem zaufaniu ma istotne znaczenie zarówno dla interesów obu monarchii sąsiadających z sobą, jak i dla pokoju ogólnego.

Przytem nie było mowy ani o zawarciu jakiegokolwiek nowego układu, ponieważ okoliczności obecnie nie dają po temu powodu, ani też o zmianie stosunków mocarstw europejskich, ponieważ pożytek z istniejących ugrupowań z punktu widzenia zachowania równowagi i pokoju już jest dowiedziony. Tym sposobem spotkanie w Porcie Baltyckim może być sprawiedliwie powitane wszędzie z zadowoleniem, ponieważ, potwierdzając stałą i mocną przyjaźń pomiędzy Rosyą a Niemcami, służy ono jednocześnie za wymowny wyraz umiłowania pokoju, którem w równej mierze ożywiona jest polityka obu państw.

— **Przed IV-tą Dumą.** Sprawa zwołania IV-ej Dumy pozostaje jeszcze niewyjaśniona. Początkowo zamierzano utrzymać mandaty posłów do III Dumy do 14-go listopada, poczem dopiero wyznaczyć wybory. Jednakże przeprowadzenie kampanii, przy istniejącej III-ej Dumie, uznano za niepożądane, ponieważ posłowie przez swoje stanowisko uprzywilejowane mogą wywierać nacisk na wybory. Równocześnie wyznaczenie wyborów po 14-ym listopada odroczy IV-tą Dumę do stycznia. Dlatego postanowiono IV Dumę zwołać na jesieni. Prawdopodobnie więc wybory posłów wyznaczone będą w pierwszej połowie września.

— **Żydzi a wybory.** Senat wyjaśnił, że Żydzi korzystający z prawa warunkowego zamieszkiwania na zasadzie 3 p. Najwyższego rozkazu z 21 lipca 1893 r. i rozporządzeń byłych ministrów spraw wewnętrznych z r. 1907 i 1907, jak również i Żydzi korzystający z prawa zamieszkiwania poza granicami osiadłości na podstawie swojej specyalności lub rzemiosła — nie mogą brać udziału w wyborach państwowych.

— **Łacina w szkołach.** Ministeryum oświaty rozesłało cyrkularz, zalecający, aby zwrócić szczególną uwagę na naukę łaciny w gimnazyach oraz przywrócić ćwiczenia piśmienne z tego przedmiotu.

— **Świadectwa lekarskie.** Wobec częstych nadużyć ze świadectwami lekarskiemi, wydawanemi przez lekarzy prywatnych osobom, wstępującym do rządowych zakładów naukowych, ministeryum oświaty postanowiło, aby w przyszłości wszyscy, przystępujący do egzaminów, stawali przed komisyą lekarską. Uznani za chorych chronicznych lub cierpiących na choroby infekcyjne, nie będą dopuszczani do egzaminów.

— **Polemika o cenzus w samorządzie.** W sprawie cenzusu wyborczego w samorządzie miejskim dla Królestwa Polskiego „Riecz“ przyznaje, w odpowiedzi na list posła Szebeki, że Polacy w Radzie państwa istotnie kwestyi tej nie wszczynali. Dziennik wszakże nie przestaje wyrzucać polskim członkom komisyi, że nie bronili dostatecznie uchwalonego w Dumie cenzusu i nie wystąpili w tej mierze z własnem votum separatum, godząc się milcząco na wnioski posłów rosyjskich. Na poparcie tego złagodzonego zarzutu, „Riecz“ przytacza zdanie członka komisyi, Bagaleja, dowodzącego, że Polacy nic w sprawie obrony cenzusu nie uczynili, lubo rzecz nie była trudna, bo wniosku Zinowiewa co do podwyższenia cenzusu naprawdę nikt w komisyi nie popierał.

— **Z dworca kolei W.-W.** Ze względu na ciasnotę dworca skarbowej kolei Wiedeńskiej w Warszawie, zarząd tej kolei poczynił pewne zmiany, a mianowicie:

Każdy podróżny za okazaniem biletu na jazdę lub biletu peronowego, ma prawo wejść na platformę w każdym czasie, gdy stacya jest otwarta dla publiczności, bez względu, czy posiada bilet na pociąg, mający odejść zaraz, czy też na następne pociągi. — Wobec tego dotychczasowy zwyczaj wypraszania publiczności z peronu po odejściu każdego pociągu odwołano, zaś drzwi na peron z sal podróżnych zamykane będą tylko na czas od chwili uderzenia trzeciego dzwonka do wyruszenia pociągu ze stacyi.

Kasy biletowe wszystkich trzech klas czynne będą bez przerwy od g. 4 m. 20 rano, aż do uderzenia drugiego dzwonka na ostatni pociąg, wychodzący o godz. 12 m. 45 w nocy.

Tym więc sposobem sprzedaż biletów odbywać się będzie naraz na kilka pociągów, odchodzących jeden za drugim, z uwzględnieniem sprzedaży pierw tym podróżnym, którzy odjeżdżać będą wcześniejszymi pociągami.

Prócz tego urządzono pewne udogodnienia przy wysyłaniu bagaży, gdyż od g. 1 w poł., czynne będą dwie kasy dla ekspedyowania bagaży, zamiast dotychczasowej jednej.

— **Wypadek w kopalni.** We czwartek rano w kopalni węgla w Wojkowicach zerwała się klatka windy kopalnianej, na której zjeżdżał do wnętrza kopalni dozorca Zarychta. W chwili zerwania się liny klatka była jeszcze na wysokości mniej więcej 60 metrów od spodu szybu, to też Zarychta poniósł śmierć na miejscu.

— **Sprawy szpitalne.** W magistracie warszawskim poruszono sprawę utworzenia dla szpitali miejskich i zakładów dobroczynnych własnego składu materyałów aptecznych, opatrunkowych i środków lekarskich. Do szczegółowego rozpatrzenia tej sprawy, magistrat utworzył specyalną komisyę.

ZAGRANICZNA.

* **Katastrofa balonu „Akron“.** Katastrofa balonu inżeniera Vanimana „Akron“ nastąpiła w chwili, gdy balon szybował na wysokości mniej więcej 800 metrów nad morzem, w pobliżu Atlantic City. Widzowie, przypatrujący się lotowi balonu przez lornetki, opowiadają, że balon pękł najpierw w środku, poczem nastąpił straszny wybuch, widocznie bowiem gaz zapalił się od płomieni motoru. Powłoka balonu rozleciała się porwana na strzępy, a łódź przez pewien czas zawisła nieruchomo w powietrzu, potem zaś runęła, koziołkując, w morze. Vaniman i pięciu jego towarzyszów wpadli razem z łodzią w wodę, głębokości 18 stóp, zabijając się na miejscu. Budowa balonu „Akron“ kosztowała około pół miliona dolarów.

* **Knowania monarchistów.** Większość emigrantów portugalskich, którzy opuścili Portugalię wobec zaprowadzenia w niej

Zgubny zwyczaj.

Wśród prostego ludu panuje zwyczaj „przyzwyczajać dzieci do trunków“, by, gdy wyrosną na ludzi, nie zostali pijakami. Tak zw. inteligencya poi dzieci, jeżeli nie zwyczajną wódką, to winami różnemi (często też taniem winem, zawierającem różne domieszki szkodliwe), by dzieci rozwijały się dobrze, były silne i zdrowe, a zaczynają od łyżeczki prawie już w niemowlęctwie, powiększając dozę stosownie do wieku.

Tak jedni jak i drudzy są w strasznym błędzie, albowiem przynoszą dzieciom swym szkodę a nie korzyść, nie wzmacniają organizmu dziecka, lecz przeciwnie, bardziej go osłabiają, albowiem pod wpływem alkoholu dziecko szczupleje, staje się anemicznem, bladem, rozdrażnionem, niespokojnem, kapryśnem, jada mało, cierpi na rozstrój żołądka i kiszek. Dziecko pojone jakimkolwiek napojem alkoholowym sypia źle, sen ma przerywany, często choruje to na padaczkę, to na krzywicę. Dzieci takie umierają często, pozostałe zaś przy życiu są niedorozwinięte, pod względem cielesnym i umysłowym, odznaczają się słabą pamięcią, głupkowatością lub stają się wprost idyotami. Dzieje się to nawet wówczas, kiedy matka sama w czasie karmienia pijała trunki wyskokowe i tym sposobem wprowadziła alkohol do organizmu dziecka.

rządu republikańskiego, zbiera się obecnie w miejscowości Tuy, w pobliżu granicy portugalskiej i przygotowywa tam mundury, oraz środki opatrunkowe. Jak przypuszczają władze, emigranci knują nowy zamach stanu i usiłują osadzić na tronie króla Manuela. Spiskowcy rozporządzają znacznymi funduszami.

* **Klęska żywiołowa.** W Meksyku ulewy poczyniły wielkie spustoszenia w mieście Guanajuato. Zginąć miało paręset osób.

* **Podniecenie Włochów.** Zapatrywania wyrażone na łamach wiedeńskiej „Neue Freie Presse" przez niemieckiego marszałka polnego, a reorganizatora armii tureckiej, bar. Goltza, o widokach wojny włosko-tureckiej, przyczem marszałek podziwia wytrzymałość wojska tureckiego—wywołały w całych Włoszech wielkie oburzenie. Prasa włoska domaga się tonem podrażnionym... dymisyi Goltza, jako generała państwa sprzymierzonego.

* **Ofiary gór.** Podczas wycieczki, urządzonej przez 38 członków włoskiego Klubu alpejskiego z Bergamo i Medyolanu na szczyt Terfel, wysokości 2914 metrów, stoczyło się ze zbocza, wysokości 150 metrów, czterech mężczyzn i kobieta. Wszyscy poranili się ciężko. Jak donoszą dalej z Innsbrucka, blacharz Józef Mayr z Monachium spadł ze szczytu Totensessel i zabił się na miejscu. Pewna turystka z Meranu spadła również z jednego ze szczytów w Alpach tyrolskich i poraniła się śmiertelnie.

* **Zima w Alpach.** Jak donoszą z Zurychu, nastąpiło w górach nagłe obniżenie się temperatury. Termometr spadł poniżej zera, a obfity śnieg okrył szczyty i zbocza górskie, powyżej 1,800 metrów, szatą zimową. W miejscowościach niżej położonych pada deszcz i panuje zimno przenikliwe.

* **Zagraniczne wychodźtwo sezonowe do Prus.** Według sprawozdań urzędowego niemieckiego Biura statystycznego wychodźtwo Polaków z Królestwa Polskiego na roboty sezonowe rolne do Prus zwiększa się z każdym rokiem. W r. 1910 przybyło do Prus z Królestwa 239 tys. 879 robotników polskich, czyli o 23 tys. 747 osób więcej, niż w r. 1909.

Natomiast sprawozdania Biura wykazują zmniejszanie się wychodźtwa do Prus z Galicyi. W r. 1910 przybyło do Prus 83 tys. 447 robotników polskich, czyli o 2 tys. 603 osoby mniej, niż w r. 1909.

* **Akademia górnicza w Krakowie.** Sprawa założenia w Krakowie Akademii górniczej, jest jak donooszą z Wiednia do Krakowa na dobrej drodze.

Oto dzięki poparciu i interwencyi „Delegacyi górników i hutników polskich", jak również i ministra Długosza, w ministeryum robót publicznych w Wiedniu odbyła się specyalna narada, na której roztrząsano sprawę założenia tej wyższej uczelni, przyczem wszyscy zebrani wypowiedzieli się bardzo przychylnie za projektem. Szef min. skarbu oświadczył, że

---

Stwierdzono bowiem, iż w pokarmie alkoholiczek są wyraźne ślady tej trucizny. Również na potępienie zasługuje zwyczaj zmuszania wyrostków do picia dla towarzystwa. Często się zdarza we wszystkich prawie sferach, iż podochocone towarzystwo umyślnie upaja dzieci, by ubawić się, gdy te naśladując swych ojców i braci, krzywią się, lub zakrztuszają się trunkiem, mówią i wyprawiają różne głupstwa z upojenia.

W klasie wykształceńszej częstują dzieci winem po śniadaniu, po obiedzie, po kolacyi!...

W jednym i w drugim wypadku dzieci przyzwyczajają się do spirituali do tego stopnia, iż później same już zaczynają szukać sposobności do wypicia i w końcu z tych amatorów „wypicia" wyrasta dużo pijaków nałogowych. Niedawno temu pisma donosiły o wypadku, iż chłopiec częstowany kieliszkiem wódki przez kompanię, wpadł w stan nieprzytomny i zmarł wkrótce. Dla niektórych, słabej kompleksyi, wystarcza łyżeczka wódki, by wywołać stan silnego rozstroju, a łyżką stołową do nieprzytomności. W organiźmie dojrzałego człowieka, alkohol wywołuje zboczenia lub wprost spustoszenia, a cóż dopiero w młodocianym. W większości spraw karnych, w których na ławie oskarżonych zasiadają małoletni, wyjaśnia się, iż przestępstwo popełnione zostało w stanie pijanym, przyczem przestępcy oskarżają wprost rodziców swych,

rząd zapatruje się na sprawę założenia Akademii górniczej bardzo przychylnie i starać się będzie, aby powołanie do życia tego zakładu naukowego, nie ulegało z jego strony zwłoce. Przytem dodał on, że min. robót publicznych, jest za samodzielną akademią w Krakowie.

* **O uniwersytet ruski.** Minister oświaty Hussarek rozpoczął rokowania z Polakami i Rusinami w sprawie uniwersytetu ruskiego. Za pośrednictwem ministra Długosza, doręczył Hussarek Kołu Polskiemu projekt nowego orędzia cesarskiego w sprawie uniwersytetu ruskiego. Orędzie to odpowiada mniej więcej wywodom ministra, złożonym w komisyi budżetowej. Projekt zawiera wezwanie do rządu o poczynienie przygotowań do założenia samodzielnego uniwersytetu ruskiego, bez wymienienia miejsca jego siedziby. Czas przygotowawczy określony jest na lat sześć.

O obstrukcyi ruskiej w Sejmie galicyjskim w orędziu cesarskiem niema mowy.

Rusini otrzymali również projekt tego orędzia.

Minister oświaty Hussarek zapewnił Koło Polskie, że bez wiedzy ministra Długosza i Koła, żaden krok w tej sprawie nie będzie przedsięwzięty.

* **Stanowisko Koła polskiego w Wiedniu.** Podczas ostatnich rozpraw w Radzie państwa nad budżetem, oświadczył prezes Koła polskiego, dr. Leo, że w przyszłości Koło polskie zachowywać się będzie ostrożniej w stosunkach z rządem, ostatnie bowiem zajścia zachwiały zaufanie Koła do rządu.

* **Nowe kopalnie węgla.** W Brzeźnicy w Galicyi zachodniej natrafiono na nowy wielki pokład węglowy, jako dalszy ciąg pokładu górnośląskiego.

* **Uczniowie, jako robotnicy rolni.** Do filii polskiego Towarzystwa emigracyjnego w Rzeszowie zgłosiło się przeszło 50 uczniów miejscowego gimnazyum z prośbą o ułatwienie im wyjazdu na czas wakacyi do robót rolnych na folwarkach lub do robót ziemnych. Niektórzy z tych uczniów już w zeszłym roku spędzili wakacye w charakterze robotników ziemnych przy robotach kolejowych, gdzie z powodu sumiennej i gorliwej pracy byli bardzo mile widziani i dobrze wynagradzani.

Rzeszowska filia P. T. E. ma nadzieję, iż uda jej się tegorocznych kandydatów poumieszczać w tych folwarkach, gdzie jest brak robotnika, w grupach po 5 lub 10, i chętnie przyjmuje zgłoszenia od ziemian, którzy ten ruch młodzieży popierają.

* **Austrya wobec Albanii.** Ambasador austryacko-węgierski w Konstantynopolu, margr. Pallavicini, zwrócił się do Porty z radą, aby postępowała względem powstańców albańskich łagodnie.

że ich od dzieciństwa przyzwyczaili do pijaństwa.

Rodzice! strzeżcie swe dzieci, nie dawajcie im napojów alkoholowych. Nie gubcie ich słabego zdrowia i nie rozwijajcie w nich przyzwyczajenia do picia! Jeżeli sami już nie możecie odwyknąć od trunków, lub choćby nie wiele pijecie, czyli jak mówicie: umiarkowanie, to nie zapominajcie, iż dzieci wasze, przyzwyczajone od lat najmłodszych do alkoholu, mogą z biegiem czasu okazać skłonność do nieumiarkowania i wskutek dziedzictwa stać się nawet skończonymi pijakami.

Pamiętajcie, że wszystkie trunki, zawierające alkohol: wódka, wino, piwo, likier, koniak, porter, miód sycony i t. p. są trucizną, a ich jadowite działanie na organizm dziecka prowadzi do niechybnej zguby.

Niech wam widok tych nieszczęsnych potępieńców alkoholowych, których niestety zbyt często spotykamy na ulicy, będzie ostrzeżeniem, iż wasze dzieci mogą dojść do podobnego upadku i zbydlęcenia.

Strzeżcie zatem dzieci swe przed alkoholem i niech one nie będą też świadkami, gdy sami raczycie się trunkami, by nie wzbudzać w nich chęci do naśladowania was!

Proletaryusz.

Ceny zboża i innych produktów w Warszawie.

W ubiegłym tygodniu targ warszawski był w mocniejszem usposobieniu, z powodu zmniejszonych dowozów. Młynarze, chcąc się zaopatrzyć w większe zapasy, chętnie zawierali tranzakcye po cenach nieco wyższych. W końcu tygodnia przy większem zaofiarowaniu tendencya nieco osłabła.

Pszenica: wybor. w żąd. i płac.	7.90—8.00
„ biała, średnia i dobra	7.70—7.85
„ pstra, śred. i dobr.	7.20 -7.40
Żyto: wyborowe	5.85—5.90
„ średnie	5.65—5.70—5.80
Jęczmień: w żąd. 2-rzęd.	6 10—6.40
„ „ 4-rzędowy	5.15—5.30
Owies. wyborowy	4.80—4 90
„ średni	4.55—4.70
Krochmal pszenny za 32 fun.	3 65—3.85
Kartoflana mączka za pud.	1.70—1.85
Wszystko f-co młyn.	
Groch w żądaniu	1.30—1.70
Gryka w żądaniu	1.08—1.12
Kasza: gryczana	1.50—1.53
„ jaglana	1.70—1.95
Wszystko za pud. f-co kolej.	

CHMIEL. Tranzakcyi nowych nie robiono. Stary chmiel leży nie znajdując nabywców. Za ten chmiel dałoby się osiągnąć, według notowań zagranicznych 15—20 rubli.

Stan chmielników, dzięki deszczom i ciepłu, jest nader pomyślny.

WEŁNA. W ubiegłym tygodniu sprzedano zostało 1,800 pudów wełny zeszłorocznej do fabryk Bornsteina w Tomaszowie.

Około 1,000 pudów wełny cienkiej sprzedano do Tomaszowa i do Łodzi po cenach jarmarcznych.

Zapasy wełny średniej są prawie zupełnie wyczerpane. Pozostają natomiast niesprzedane jeszcze gatunki wysokocienkie i cienkie.

Tendencya monotonna. Przy chęci sprzedaży brak odbiorców.

NASIONA — bez obrotów. Niewielkie tranzakcye łubinem niebieskim po 106—110 za pud. Seradela 120—150 za pud.

RZEPAK. Usposobienie wyczekujące. Z Rosyi nadchodzą wiadomości o bardzo obiecujących widokach urodzaju siemienia lnianego i słonecznikowego. Odbiorcy miejscowi rzepaku — olejarnie są zaopatrzone pozawieranymi kontraktami często na szeregi lat. Ruch wywozowy jeszcze się nie rozwinął.

OLEJE ROŚLINNE. Moment przejściowy. Posiadacze starego towaru chętnieby go się wyzbyć chcieli w oczekiwaniu nowej kampanii, która się niebawem rozpocznie. Tymczasem ceny są raczej minimalne i za normalne uważane być nie mogą. Olej słonecznikowy 5.30—5.60, bawełniany 5.30—5.60, bawełniany 5.30—5.50, rzepakowy surowy 5.50—5.70, rafinowany 6.00—6.20 za pud wraz z beczką.

OLEJ KOKOSOWY—stałe. Poślednie gatunki od 7.60, marki średnie C i C1 810 — 820, wyborowy Cochin CC 8.50 Masło kokosowe zależnie od opakowania—9.40 w beczkach 10-pudowych i do 10.00 rub. w paczkach jednofuntowych.

OLEJE MINERALNE — mocno. Szybajewa № I i II 2.65 za pud.

OLIWA—słabo. Do maszyn 11.00—11 20, do palenia 11.40—11 80 za pud.

POKOST—bardzo mocno—przy cenach bez zmiany.

CEMENT. Centralne biuro sprzedaży cementu notuje ceny hurtowe, większemi partyami po 4.95 za beczkę 12-pudową i po 4.20 za beczkę 10-pudową, franco wagon dworzec wiedeński.

MASŁO. „Warszawskie ziemiańskie Towarzystwo mleczarskie“ notuje następujące ceny hurtowe za 1 funt w kopiejkach: Deserowe I gat. 40—42, deserowe II gat. 38—40, bryłowe 39—41, solone I gat. 38—40, II gat. 36—38.

(*„Nowa Gazeta“* № 307).

Odpowiedzi Redakcyi.

P. E. E. Botman w Haarlemie. Pismo wysyłamy.

P. Ignacy Sowa w Kraśniku. Korespondencyi nie otrzymaliśmy. Zakładów krawieckich dla chłopców w parafiach naszych niema.

P. J. Zalewski w Łomży. Za korespondencyę dziękujemy; podamy ją w wyjątkach. Życzymy Sz. Bratu powodzenia w Jego zamiarach.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał trzeci roku bieżącego.

KALENDARZYK.

Lipiec.

9	Wtorek	Cyrylla i Metodego Ap. Sł.
10	Środa	7 braci męcz. synów Felicyty

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.